# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 36

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 7 Lutego 1831 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada najwyższa narodowa.* Chcąc zasłonić pobór opłaty konsumcyjnéj postanowieniem dyktatora z dnia 30 grudnia r. z. zaprowadzonéj, od uszczerbku przez defraudacje wódek, których zwyczajne środki dozoru wstrzymać nie są zdolne, postanawia:

Art. 1. Urząd konsumcyjny, któremu defraudowana wódka przez kogobądź odstawiona będzie, wypłaci natychmiast dostawiającemu jako nagrodę za każdy garniec okowity tyle, ile opłata od niéj postanowieniem dyktatora z dnia 30 grudnia r. z. dla skarbu zapewniona wynosi, a za każdy garniec szumówki połowę tejże opłaty.

Art. 2. W razie dostawienia z defraudowaną wódką defraudanta, jeżeli kary pieniężne na niego zasądzone zrealizowane będą, dostawiający lub donoszący z tychże kar otrzyma 1/4 część, po odtrąceniu wynagrodzenia art. 1 oznaczonego.

Art. 3. Na przypadek gdyby cena wódki zmniejszyła się tak, iżby opłata dla skarbu przypadająca przewyższała wartość samejże wódki, w razie tym wynagrodzenie artykułem 1 oznaczone, kommissja rządowa przychodów i skarbu mocną będzie zniżyć o ile tego uzna potrzebę.

Art. 4. Wykonanie tego postanowienia kommissji rządowéj przychodów i skarbu poleca. — W Warszawie dnia 25 stycznia 1831 roku. — (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do przepisów lombardowi tutéjszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych.

1. Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jakoto: srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju praeciosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 14 marca roku bieżącego i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 zrana do 1 z południa, w zwykłym lokalu lombardowym, w ratuszu głównym, odbywać się będzie,— życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym.

Wszelkie zakupione fanty, zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami kassowemi albo bankowemi, przez plus licitantów płacone bydź mają.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających do dnia 7 marca r. b. oznaczonym został; dla tegoż więc interessanci, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upłynieniem powyższego terminu, do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3. Że wszyscy, którzy zaniedbawszy dotąd wykupienia fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnemi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo prolongowania zostawionego, a mianowicie, którzy takowego wykupna lub prolongacji, przed dniem 7 marca r. b. nie dopełnią, sami sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4. Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać w czasie niemógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemnéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście, ogłoszone zostanie. Prezydent, *Węgrzecki.*— Sekr. jeneralny *G. Jahołkowski*

### Wiadomości Warszawskie.

— Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj wydał następującą odezwę do komissji rządowéj, spraw wewnętrznych i policji.

„W celu uchylenia raz na zawsze wątpliwości, względem przytrzymania i sądzenia osób o szpiegostwo obwinionych, wzywam kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji, ażeby we wszystkich dziennikach wojewódzkich i pismach perjodycznych umieścić poleciła prawo ogłoszone w dniu 16 stycznia 1824 r. w zbiorze praw karzących wojskowych, w tytule IV zamieszczone, jak następuje: Artykuł 1. Każdy namawiający, lub wspólnik namawiania żołnierzy do mocarstwa, w wojnie przeciw krajowi zostającego, śmiercią karany będzie.—Art 2. Każdy, jakiego bądź kolwiek stanu, godności i powołania, przekonany o szpiegowanie dla nieprzyjaciela, śmiercią karany będzie.— Art: 3. Każdy cudzoziemiec, któregoby zdybano

zdejmującego plany z obozów, stanowisk, leżów wojskowych, fortyfikacjów, szańców, arsenałów, składów, fabryk, rzek, i w ogólności wszystkiego, co ma związek z obroną albo całością kraju i do jego kommunikacjów, przytrzymanym i jako szpieg śmiercią ukaranym zostanie. Gdy kraj nateraz znajduje się na stopie wojennéj, przeto kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji, zniesie się w téj mierze z kommissją rządową sprawiedliwości, w celu wydania wszystkim właściwym sądom polecenia, ścisłego zastosowania się do powyższych przepisów, w każdym z wyszczególnionych w nich wypadków. W Kwaterze Głównej w Warszawie dnia 29 stycznia 1831 r.»

— Dziennik Pow. doniósł, dnia wczorajszego, że rząd odebrał wiadomość o przeprawieniu się kozaków przez Bug pod Brześciem Litewskim. My czytaliśmy list pewnego oficera pisany z Wyżkowa dnia wczorajszego (d. 6) o godzinie 5. rano, w którym wyrażono: »Dotąd biegały tu rozmaite wieści o poruszeniu wojska Moskiewskiego, teraz zaś zdaje się być rzeczą prawie niewątpliwą, iż wkroczą dziś w nasze granice czterema kolumnami: prawą około Tykocina a lewą na Ciechanowiec. Włodek z ułanami nocował dziś w Topczanach a naprzeciwko mnie postępować będzie ile się zdaje jenerał Witt. Chwała Bogu żeśmy się ich doczekali, wierni ojczyznie, wierni honorowi i obowiązkowi, przyjmiemy ich jak na prawych przystoi Polaków!»

— Wyszedł w Paryżu śpiéw, o którym wszystkie dzienniki z wielkiemi piszą pochwałami pod tytułem «Wojna.» Autorem jego jest znany pisarz p. Lemaître. Muzykę do śpiewu ułożył rodak nasz powszechnie sławiony p. Wojciech Sowiński. Wszystkie składy muzyczne, trudnią się przedażą tegoż śpiewu na korzyść powstania Polaków. Mamy sobie przyobiecane tłómaczenie tego dzieła przez jednego z znakomitych pisarzy.

— Dnia 3 b. m. wyszedł piérwszy numer nowéj gazety p. t. *Gazeta narodowa i zagraniczna*. Wychodzić będzie trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i niedzielę, o godzinie 8 zrana. Cel i przeznaczenie pisma, objawiła redakcja tegoż w prospekcie na wstępie do piérwszego numeru umieszczony, w tych słowach: »Wpośród mnóstwa pism publicznych codziennych, w stolicy, mają cych wprawdzie mniéj, lub więcéj szczególne, właściwe sobie przymioty, widoki i zalety; zawsze jednak spowinowaconych gorliwością o dobro publiczne, może nie będzie zbytecznem pismo, chociaż mniéj częste, mniej szczegółowe, mniéj wyłącznemi przymiotami ozdobne, lecz któreby udzielało rys, ile możności w treści ogólnéj, lecz dobitny, tego całego widokręgu najważniejszych zjawisk, zdarzeń, twierdzeń narodowych i zagranicznych, tych czynów i wypadków najmniéj wątpliwych, z któremi zdają się być skojarzone, nierozerwanem ogniwem, najpożądańsze zasady, najpowabniejsze nadzieje prawdziwie niepodległego bytu narodowego. Takowe zaś przedsięwzięcie wymagać zdaje się: aby

1. Przedstawiać treść stanowczą praw, uchwał, postanowień, władzy prawodawczéj, wykonawczéj niekiedy oraz sądowéj, w razie potrzeby z wyłuszczeniem ich przyczyn, zasad, dążności i celu.

2. Treść najświeższych, rozmaitych wiadomości, krajowych i zagranicznych, w związku z odrodzeniem narodowem.

3. Rozbiór krótki artykułów ważniejszych i odpowiedzi, które lubo po rozlicznych współczesnych pojedynczo umieszczone, zasługiwać zdają się na powszechną uwagę w opinji publicznéj, pod względem czynów, zasad, wniosków i rozumowań, w nich zawartych.

4. Oryginalne niektóre uwagi i pomysły, do okoliczności teraźniejszych stosowne.

5. Treść wszelkich zawiadomień i obwieszczeń. Przyjmie oraz redakcja z wdzięcznością artykuły zwięzłe, byleby na czynach, lub zasadach, mniéj zaś na polemice oparte. Takowe warunki spełnić, w najszczerszéj chęci przyczynienia się do dobra publicznego, redakcja zamierzyła, z godłem: prawa, jedności i prawdy.

— Obywatele województwa krakowskiego, po wysłaniu na linję bojową pułku jazdy Krakusów, z sześciu szwadronów kompletnych złożonego, uczynili deklarację, iż pragną utworzyć w krótkim czasie, jeden jeszcze pułk jazdy kosztem swoim z oświadczeniem: poświęcmy wszystko! byle cel osiągnionym został, aby ojczyzna nasza, » w poczet narodów, w którym niepospolite trzymała miesce, policzoną była! « — Rząd imieniem narodu, ofiarę ich wdzięcznością przyjmując, do powszechnej podał wiadomości.

— *Do obywateli: adwokata Kobylańskiego, adwokata Brzezińskiego i Malcza złotnika.* — W skutek włożonego na mnie obowiązku przez obywateli cyrkułu pierwszego, w imieniu obywateli tegoż cyrkułu, wzywam obywateli Kobylańskiego, Brzezińskiego i Malcza, ażeby dopełniając udzielone sobie przez radę municypalną z polecenia wyższéj władzy kommissorjum, przystąpili do wykazania, że rzeczywiście w cyrkule piérwszym do obrania oficerów gwardji narodowéj, obywatele naszego cyrkułu wezwanymi nie byli, i że, jak to obywatele cyrkułu pierwszego rządowi donieśli, wybory na oficerów dotychczasowych, dopełnili sami kandydaci z kilku innemi osobami. Operat ten raczą wezwani obywatele dopełnić jawnie i wezwać delegowanych od obywateli cyrkułu piérwszego na zaskarżeniu i na doniesieniu w Nr. 30 Kur. Warsz. umieszczonych i podpisanych, celem udzielenia im potrzebnych objaśnień; w przeciwnym bowiem razie, obywatele cyrkułu pierwszego, troskliwi o porządek publiczny, zgwałceniem prawa obywateli, co do wyborów naruszony; niejawność dalszą wezwanych obywateli lecz sekretne ich jak dotąd działania, jako też dalsze wymawiania się od uwiadamiania obywateli cyrkułu pierwszego, na czém rzecz stanęła, przez pisma publiczne zaskarżą, i pod sąd opinji publicznéj oddadzą. Warszawa d. 6 lutego 1831 r. Gasper *de Tochman*. Właściciel domu Nr. 536.

— (*Nad.*) — Czyje tylko serce tchnie czystym ogniem miłości ojczyzny, tego najżywiéj obchodzi nieznany dotąd los, godnych uwielbienia męczenników wolności naszéj. Oni to w czasach poniżenia i niewoli, tak ściśle spoili sprawę ojczyzny z swą sprawą, że niedola rodzinnéj ziemi ich niedolą się stała; — ale niestety, święty płomień wolności, który rozetlić chcieli, nie może się przedrzeć do ich nieznanych więzień; — nie mogą Polacy czci i wdzięczności oznaką, nagrodzić tak długich cierpień, a osierocone rodziny, nie wiedzą czy ich śmierć opłakiwać, czyli stokroć gorszą niewolę. Temi uczuciami powodowany, po-

daję do publicznéj wiadomości, że niejaki *Wołchowski* odstawny oficer z Moskiewskiego wojska, szczególniéj protegowany przez naszych ciemiężców, znany powszechnie jako należący do licznéj zgrai szpiegów, a nawet do czynnych oprawców uwięzionych rodaków naszych, mógłby w tym względzie ważnych dostarczyć wiadomości. Nie jest on dotąd zatrzymany: naprzód był w zamku między więźniami, ale wygnany od własnych ziomków, tuła się teraz po lazaretach wojskowych. Spodziewać się należy, że rząd teraźniejszy, zajmując się z troskliwością losem nieszczęśliwych rodaków naszych, nie pominie téj okoliczności, która do ważnych odkryć doprowadzić może. *K. P.*

— (Nad.) — *Od kommissji oświecenia zachowaj nas Boże!* Gdyby inkwizycja święta, która przez trzy ostatnie wieki, 300,000 niewinnych ofiar przez męczeńskie w gorejących stosach morderstwo, na inny świat posłała, która daleko większą liczbę przez więzienia lub turtury zrobiła kaleków, która 3,300,000 mieszkańców wypędziła z ojczyzny Lojoli, gdyby mówię inkwizycja święta w najkonstytucyjniejszym kraju była zaprowadzona; nie przestałaby ona być plagą rodu ludzkiego. To samo trzeba powiedzieć o kommissji wyznań i oświecenia. Gdyby ta kommissja, która w cząstce rozszarpanego narodu naszego wysilała się na utrzymanie w najgrubszéj ciemnocie przeszło 3,000,000 nieszlachty Polskiéj, na zdemoralizowanie 800,000 szlachty i mieszczan, a nadewszystko równie jak inkwizycja święta, na powszechne wytępienie czystéj boskiego prawodawcy religji, gdyby mówię kommissja oświecenia i wyznań, miała nadal pozostać w odrodzonéj i konstytucyjnéj Polsce; nie przestałaby ona być plagą narodu naszego. Jeżeli słonecznego, to tym bardziéj sumienia i rozumu światła, nie można oddawać pod władztwo głupoty i podłości, i jakby kolonjalny towar na monopol skazywać. Czynili to przecież despoci i dlatego ściągali na ród ludzki klęski, których historyczne obrazy zgrozą i łzy wyciskającą boleścią napełniają i napełniać będą potomność. Dziś, dzięki oswobodzicielowi rodu ludzkiego, rozumowi z duchem czystéj ewangelji skojarzonemu, ludy ucywilizowane nie znają magistratury sumieniem i rozumem ludzkim władnącéj, nie znają ministerstwa czyli tak zwanéj kommissji wyznań i oświecenia. Nie znają jéj stany Zjednoczone Ameryki, nie zna Anglja, nie znają ludy Skandynawskie, nie znają Niemcy północne. Nie znała jéj Francja, a jeżeli dzisiejsza ozdoba i nadzieja rodu ludzkiego, jeżeli Francja ma dziś ministerstwo oświecenia, to je ma z wielkim uszczerbkiem oświecenia dopiero od czasu restauracji, to jest od czasu jak nikczemna Burbonów rodzina, sprzysięgła się z resztą despotów europejskich, na restaurowanie w Europie ciemnoty, terroryzmu i irreligji Grzegorza VII, Filipa i Ferdynanda II. Lecz duch oświeconéj i konstytucyjnéj Francji, cierpieć nie może ministerstwa oświecenia i dla tego lud Francuzki na naczelników téj przemierzłéj magistratury dziś błoto wzgardy miota. — Oby więc i nas, oby nieszczęśliwą Polskę wybawiła opatrzność od tego potworu. Nie powątpiewajmy. Przyjdzie czas, kiedy magistraturę oświecenia i wyznań między zabytki barbarzyństwa liczyć będzie potomność: a teraz działajmy jakby już jéj nie było, działajmy jako wyżsi od niéj powołaniem, przed którém Karól wielki, Alfons Hiszpański, Medyceusze i Władysław Jagiełło schylali ukoronowane głowy swoje.

Takiéj treści słowami odważyłem się przemówić do moich kollegów, do professorów uniwersytetu Warszawskiego, w dniu 10 stycznia r. b. zwołanych dla wybrania rektora, kiedym obstawał za tém, aby mimo dotąd niezniesione niedołężne urządzenie uniwersytetu naszego, urzędowanie rektorskie nie cztery lata ale tylko rok jeden trwało i kiedym chciał zwrócić uwagę kollegów na tę prawdę, że natura oświecenia i moralności, że szczęście ludów wymaga, aby szkołami krajowemi nie magistratura złożona z osób oświeceniu i powołaniu oświecania obcych, z tych trutniów pożerających chleb narodu i paraliżujących sprawę oświecenia, ale uniwersytety rządzić czyli administrować powinny. Wszyscy moi koledzy, może tego wyjąwszy który wydział teologiczny zaburzył, podkopował i od ciała uniwersytetu oderwał, przyznali słuszność takim moim uwagom, a kilku z nich wnieśli ich treść na sejm żądając, aby tak niebeśpieczną jak kommissja oświecenia i wyznań magistraturę, zniósł i na wieczne czasy z ziemi Polskiéj wypędził. Podający taką na sejm petycję koledzy moi, udali się do mnie po jéj podpisanie, kiedym będąc na warcie przy banku, nie znajdował się w domu. Nie podpisawszy tedy petycji z takiéj jedynie jak tu powiadam przeszkody, teraz zeznaję publicznie, że ja byłem do niéj powodem, że przeto przystępuję do niéj i że na wszelkie ciosy za takie moje zuchwalstwo, poddaję się tym ochoczéj, że równie jak wszyscy prawi Polacy ślubowałem Bogu zginąć lub dać się zabić na przypadek, gdyby ziemia nasza miała być nadal łupem, a naród nasz pomiotłem lądowo-zbojeckiéj Europejskiéj trójcy.

Narodzie! kiedy roku 1821 w rozprawie mojéj z tego zadania napisanéj, z czyjéj winy czy królów czy narodu Polska upadła, ciebie broniłem, a niedołężności królów naszych winę upadku Polski przypisywałem; wówczas exemplarze pisma mego zagrabiła policja, a ja równie jak w cztery lat potém, czém gorszém byłem zagrożony. Teraz na nowo składając ci hołdy czci na ręce reprezentacji twojéj, zaklinam cię, nie zawiedź położonego w tobie zaufania, wybaw nas od kommissji oświecenia i wyznań, a ty w którego piórze spoczywała nieśmiertelność rozszarpanéj Polski, Joachimie Lelewelu! dokończ wniesionego przez twoje ręce na sejm dzieła i przekonaj ojców, reprezentantów i rząd narodu, że niemasz nikogo, któryby bez ściągnienia na siebie niestartego piętna hańby, po tobie i po tych którzy z krzywdą nauczycielskiego stanu objęli dyrektorstwa w kommissji oświecenia, mógł nastąpić.

Adrjan *Krzyżanowski.*

— (*Nades.*) — Do liczby ważnych obrzędów które w ciągu rewolucji naszéj dobrze myslący rodacy obchodzili w stolicy, należy bezwątpienia obrzęd pogrzebowy na cześć męczenników wolności Rossyjskiéj. Już wiele dni upłynęło, a dotąd nie mamy dokładnego opisu téj uroczystości: nie czytaliśmy w gazetach żadnéj mowy światłych rodaków, którzy w dniu tym głosy zabierali. Nie mieliśmy zręczności słyszenia mów innych, byliśmy tylko obecni na placu Saskim, kiedy obywatel *Franciszek Grzymuła* znany oddawna z najczystszego patrjotyzmu i gorliwego poświęcenia się w rewolucji naszéj, przemówił do licznie zgromadzonego orszaku obrzędowego i publiczności. Zapał i rozrzewnienie mówcy z gruntu serca pochodzące, przelało się do serc słuchaczów; a wydobycie z zapałem szabel

przez obecnych rycerzy na wzór ojców naszych, przy energicznych okrzykach: *Przysięgamy umrzeć w sprawie wolności naszéj i wolności wszystkich Sławian*, było najpiękniejszym trjumfem dla mówcy i dla tych, których pamięć obchodzono. Prosiemy więc w imieniu naszém i wielu rodaków co tę mowę słyszeli, aby pan *Fr. Grzymała* nie był skąpy w udzielaniu prac swoich publiczności i podał tę mowę do druku, i ażeby toż samo inni szanowni mówcy z dnia tego, uczynili, a między innymi, gorliwy patrjota xiądz *Pułaski*, *Dorożko* i t. d. o głosach których gazety nam wzmiankowały: bo trzeba, żeby Rossjanie wiedzieli, że Polacy pałając słuszną niechęcią do despotycznego rządu Rossyjskiego, w Rossjanach widzą tylko braci swoich i pragną ich uszczęśliwienia.

S. K...... F. O....... W. K......

— (*Nad.*) Pragnąc: aby artykułu p. Z. «umieszczonego w Nr. 19 dziennika Nowéj Polski: «*o tysiącznych utrudzeniach* przez władzę administracyjne *doznawanych z strony komitetów* obywatelskich,» nie stósowano do tutejszego komitetu wojewódzkiego jako miejscowego, oświadczam publicznie: iż od objęcia obowiązków zastępcy prezesa, nietylko nigdy żadnych utrudzeń nie doświadczam od zacnych obywateli składających ten komitet, ale przeciwnie są mi prawdziwą pomocą w załatwieniu czynności nadzwyczajnych obecnéj epoce właściwych.

Miło mi zawsze działać spólnie z radcami wojewódzkimi, których sam wybór obywatelski godnością i szacunkiem odznaczył. Miło urzędnikom postępującym drogą szlachetną, mieć podobnych świadków czynności dzisiejszych, wymagających patrjotyzmu i poświęcenia bez granic. *Nie tracą na jedności środki exekucyjne* przy regularném odbywaniu codziennych posiedzeń komitetu, a zyskują na zaufaniu przywiązaném do urządzeń mających rękojmię spółdziałania reprezentantów obywatelskich. Wielu z nich było w urzędowaniach i w nich nabyli ufność jaką bodajbyśmy sobie wszyscy zjednać mogli! Tacy nie są bez wprawy potrzebnéj do usług publicznych, i moglibyśmy sumiennie zrzekać się ich pomocy, ofiarowanéj ojczyznie bez innéj nad własne uczucia nagrody?

Dla czegoż ubieganie się o *urzędy płatne* (o ile miałoby miejsce) uważa autor za tak naganne? Wasze spółubieganie podobno nie ulega zasadom *monopolicznym*. Widok pomocnéj liczby usposobionych do usług publicznych, jest dla narodu pocieszającym; a żądań nieopartych na zdolności potrzebnéj i doświadczeniu czyż władze właściwe ocenić nie potrafią?

Jeżeli autorowi artykułu była do niego powodem draźliwa i upowszechniona opinja, jakoby w obywatelach dodany był dozór magistratur i urzędników; winien był wznieść się nad wnioskowania tak niegodne. Biada narodom i rządom, które w usługach publicznych potrzebują ocucać gorliwość i patrjotyzm przez dozorców lub szpiegów. Obok dążenia do wolności, jakieby wydały się wyobrażenia tak niewolnicze? *Otwartość* narodowi Polskiemu tak właściwa, ustąpićby miejsca musiała *tajemniczości*; *czoła pogodne*, *posępnym twarzom dozorców i dozorowanych*; lecz precz z podobnemi wyobrażeniami, chociaż znalazły przystęp w niektórych pismach publicznych. Niech nieprzyjaciele chciwi zagłady ojczyzny nie mają nigdzie w rozdwojeniu naszém pomocy, unikajmy ile można bezzasadnych wyrzutów, podejrzliwości i niezgody o które tak powszechnie i poczęści tak słusznie oskarżeni jesteśmy.

A. *Kożuchowski*.

(A. n.) Przykładne i naśladowania godne w teraźniejszéj epoce patrjotyczne czyny xiędza *Ostrzykowskiego*, proboszcza Zakroczymskiego, zasługują ze wszech miar na podanie do wiadomości powszechnéj. Szanowny ten kapłan, równie jak wielu innych za dawnego despotycznego rządu prześladowany, od samego zaraz początku powstania naszego, nie poprzestając na samém odprawianiu co niedziela uroczystego nabożeństwa i supplikacji o zgodę i jedność dla stanów sejmujących i rządu, tudzież o szczęśliwe powodzenie orężowi Polskiemu w tak świętéj sprawie podniesionemu i uwieńczenie pomyślnym skutkiem poświęcenia całego narodu dla odzyskania wolności i swobód przodków swoich, pod żelaznem berłem i jarzmem Moskiewskiém wydartych powstałego, uznał przytém za najskuteczniejszy środek w stosownych do tego kazaniach, wszelkiego stanu zgromadzonym słuchaczom, jasno i dokładnie wykładać prawdziwe powody i cele zaszléj rewolucji, i razem wskazywać sposoby do zostania narodem niepodległym, a przez tego rodzaju naukę i rozszérzanie ducha moralnego, jak najwięcéj prawych obrońców ojczyznie przysposabiać.— Nie dosyć wszelako na tém, że w kazaniach swoich czystym patrjotyzmem odznaczających się i wystawiających istotne obowiązki względem ojczyzny, narodu i rządu, wymową energiczną i trafnemi pomysłami, przekonywać, zachwycać i rozrzewniać jest zdolny, ale nadto, jako dobry obywatel, nową posługą, bo wolne chwile, a nawet niektóre dnie całe od zatrudnień obranego stanu zbywające, około wałów twierdzy Modlina zwiększających się, chętnie na robotę poświęciwszy i ze wzorową gorliwością wszelkich mieszkańców miasta Zakroczymia do prac zagrzewając, ojczyznie swojéj z długu zaciągnionego wywięzywać stara się. — A gdy w dniu 1 lutego r. b. kompanja 3cia grenadjerów bataljonu 3go, pułku 4go piechoty linjowéj, dla wyruszenia z Modlina, na nowo przeznaczone stanowisko zebrała się; ten czcigodny pasterz wystąpiwszy dla udzielenia błogosławieństwa wychodzącemu w drogę oddziałowi, w krótkiéj ale treściwéj i pełnéj miłości ojczyzny przemowie, tak dalece potrafił rozczulić pomieniony oddział rycerzy Polskich i otaczający go na rynku lud, że żołniérze obarczeni całym pakunkiem, przyklęknąwszy i skropiwszy obfitemi łzami ziemię rodzinną, w obliczu nieba, ziemi i rodaków swoich jednomyślnie przysięgli, do ostatniéj kropli krew za ojczyznę przelać i nie wrócić jak tylko zwycięzcami.

Tak święte postanowienie i widok tak rozczulający, do tego stopnia serca obywateli i ludu na pożegnanie tych mężnych wojowników zgromadzonych poruszył, że nawzajem zaprzysięgli wszystkiemi siły wspomagać, walczyć i umrzéć za kochaną ojczyznę, i wszędzie z braćmi swojemi pośpieszyć, gdzie i kiedy tylko potrzeba wymagać tego będzie.

Proszę uprzejmie WMPana Dobr., Panie Redaktorze, abyś tak szlachetne postępowanie xiędza Ostrzykowskiego, proboszcza Zakroczymskiego, jako zasługujące na wdzięczność i szacunek publiczny; drukiem ogłosić i w najpiérwszym Nrze pisma swego umieścić raczył. — Dnia 3 lutego 1831. — *Sw*.......

— (*Nades.*) — Ponieważ każdy czyn patrjotyczny ojczyznie wyświadczony powinien być publicznie ogłoszony, przeto miło mi jest podać do wiadomości, że W. Reychert rewizor wojewódzki w obwodzie Kujawskim pomimo, że w pierwszych dniach powstania, swemu przyjacielowi ofiarował jednego konia, a następnie uzbroił własnym kosztem jezdzca do pułku mazurów. Dziś opuszczając małżonkę i sześcioro drobnych dzietek, sam pośpiesza w szeregi bratnie, dla obrony swobód ojczyzny. Ten godny patrjota niech będzie przykładem dla tych wszystkich, którzy takie jak on pozyskali posady i tak korzystnie dotąd obowiązki służbowe pełnią.

W. D.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*